GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 295

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 29 Października 1828 roku we Srodę.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 28 Października 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. żądano. zł.	gr	Kurant Polski. płacon. zł.	gr
Amszterdam 250 z. r. 2 mies.	860	—	—	—
Berlin 100 r. tal. 2 mies.	602	—	600	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Gdańsk, 100 tal, 2 mies.	602	—	600	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Hamburg, 300 m. k. 2 mies.	904	15	900	—
Lipsk, 100 tal.	—	—	—	—
Londyn, 1 funt szter. 3 mies.	40	27	40	20
Moskwa 100 r.b. 1 mies	—	—	—	—
Petersburg ditto ditto	180		178	15
Paryż, 300 fran. 2 mies.	484	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	627	—	624	—
Wrocław, 100 tal: 2 mies.	602	—		—

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	gr.	Kurant Polski. płacon. zł.	gr
Złoto Polskie	—	—	—	
Imperjały ros. -				
Dukaty Hol:. nowe 1 sztuka	20	10	20	8
ditto stare - -	20	9	20	7½
ditto na passir -				
ditto austrjackie -	19	28	19	25
Frydrychsdory -	34	15	34	7½
Pruski kurant 100 tal.	606		602	
ditto bilety kassowe	604			
Assygna. Ros. 100 rubli	178	20	178	
Bilety bankowe austrjackie				
Einlesung Szeiny ditto				

Papiery.	Kurant Polski żad zł	gr	Kurant Polski płac. zł.	gr
Listy zastawne, za 100 złot.	86	22½	86	10
Obligacje hypoteczne			75	
Assekuracje skarb: 100 złot.			74	
Obligacje pragskie 100 złot.			74	
Dow: k. centr. likwidacyjnéj				
ditto ditto za żołd			35	
ditto ditto za inne				
Zapisy drogowe -			75	
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.				
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert.				
ditto ditto dit. w Poż. Angl				

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

—*Dziekan wydziału lekarskiego królewskiego uniwersytetu.* W wykonaniu §. 179 ustaw wewnętrznego urządzenia tegoż uniwersytetu, podaje do wiadomości, iż JP. Franciszek Schuch, po złożonym całokursowym publicznym examinie, w dniu 23 b. m. otrzymał akademicki stopień *magistra medycyny i chirurgji.* — W Warszawie dnia 24 października 1828 r. —Dr. *Roliński. Brodziński* s. uniw.

—Mam zaszczyt donieść szanownéj publiczności, że pierwszy tom dzieła Pustelnika z Krakowskiego przedmieścia, znacznie poprawiony i powiększony, wyszedł z druku w drukarni Gałęzowskiego. Jeżeli więc kto z łaskawych prenumeratorów życzy sobie złożyć od razu całą prenumeratę, to jest złp. 16, może nie czekając drugiego tomu (który jednak już jest pod prassą), tom pierwszy odebrać tam gdzie złożył pieniądze. Prenumerata przyjmuje się w Warszawie w xięgarniach: Gliksberga, Zawadzkiego, Brzeziny, Szteblera, Kermena, Gałęzowskiego; w składzie Ciachanowskiego i Kiechena. Na prowincji na wszystkich pocztamtach i składach Gałęzowskiego. — *Wydawca pustelnika.*

—Pod ogólnym tytułem *Kalendarzy gospodarskich,* wychodzą co rok rozmaite kalendarze, lecz rzadko kiedy rzecz tytułowi odpowiada. Zwracając na to uwagę *Drukarnia rządowa,* postanowiła w wydanym przez siebie *kalendarzu na rok* 1829, prócz kilku wiadomości gospodarsko-rolniczych, dać opis różnych chorób owiec i rogacizny, wraz z opisem sposobów leczenia tych chorób, niemniéj opis grzybów rozmaitych w używaniu dla zdrowia ludzkiego nieszkodliwych, które to opisy z najlepszych i urzędowych źródeł są czerpane. Ten kalendarz jest do nabycia w składzie Huguens et Kermen przy ulicy Miodowéj, w składzie Ciechanowskiego wprost Zygmunta, w składzie papiéru Jeziorny przy ulicy Wierzbowéj, w handlu Kielichena na przeciwko arsenału i w handlu Feder na Nowym-świecie. Cena złtpol. 1 gr. 15.

—Doktór Laemlein ma zaszczyt donieść prześwietnéj publiczności, iż mieszkanie swoje w pałacu JW. hr. Paca, z lokalu dolnego który dotąd zajmował, przeniósł na pierwsze piętro, obok kościoła OO. Kapucynów.

AMERYKA.—*Z Rio Janeiro d. 30 lipca.* Pomiędzy projektami które mają być wprowadzone na tegoroczne posiedzenie izby brazylskiéj, znajduje się organizacja rządu municypalnego, opartego na zupełnéj wolności; ostateczne urządzenie gwardji narodowéj, która sama wybierać będzie officerów i stopniowe obdarzenie niewolników wolnością. Dnia 17 przyjęła izba deputownych, projekt znižający cło do 15 od sta od wszystkich towarów, bez względu na naród, do którego należą okręty z towarami

przypływające. Jeden z deputowanych utrzymywał, że pożyteczniéj będzie dla Brazylji wnijść w stosunki ściślejsze z Zjednoczonemi krajami Ameryki północnéj niż z którém innem mocarstwem europejskiém. Niektórzy deputowani byli za zupełném zniesieniem systematu celnego. Kommissja skarbowa izby uwiadomiła że przybywanie bankocetli zagraża bankructwem; radziła zatém wykupić pieniądze papierowe za dobra klasztorne, a zakonnikom wyznaczyć pensje. Zdaje się, że izba z chęcią przyjmie ten projekt. Stolica oprócz innych instytutów posiada trzy szkoły. W szpitalu zwanym domem miłosierdzia, założył cesarz katedrę medycyny prawnéj. W prowincji Minas, założono 100 szkół elementarnych. Oprócz szkoły prawa w Sampablo, założono podobną szkołę w Olinda. Przybyło z Paryża kilku uczniów szkoły politechnicznéj, którzy jadą do Chili, aby tam założyć gimnazjum. (G, .B.)

AUSTRJA. — *Z Wiednia dnia* 17 *października.* Zawarty między rządem naszym i szwajcarskim traktat względem wydawania zbrodniarzy, zawierał z razu zastrzeżenie, że umawiające się strony obowiązane być mają do wydawania równie tych zbrodniarzy, którzy dopuścili się w trzecim kraju jakowéj zbrodni stanu. Wszelako zastrzeżenie to nie weszło późniéj w osnowę traktatu. — Winobranie w Węgrzech już ukończyło się i sądzą że wina tegoroczne lepsze będą od przeszłorocznych. — W nocy z dnia 8 na 9 października dało się uczuć w Medjolanie trzęsienie ziemi, które trwało blisko 10 sekund; było zaś tak mocne iż w niektórych miejscach belki trzeszczały i dzwony same przez się wydawały odgłosy. — O znalezieniu oryginału konstytucji węgierskiéj donoszą jeszcze następujące szczegóły: Bibljotekarz Feier w Granic szukając materjałów do dzieła swego o dyplomatyce węgierskiéj, był tym szczęśliwym uczonym co tak ważny dokument w archiwum prymasa odkrył. Wiedziano wprawdzie z historji, że ustawa Andrzeja II złożona była w rozmaitych archiwach królestwa, ale z czasem zapomniano o oryginałach i poprzestawano na samych kopjach. Uczony Kollar spodziewał się, że odkryje oryginał w archiwum wiedeńskim, ale poszukiwania jego były nadaremne. Jerzy Kowaczycz wyznaczył 200 dukatów nagrody za wynalezienie tegoż oryginału ze złotą pieczęcią, a 100 dukatów za oryginał bez pieczęci. Oryginał wyszukany przez proboszcza Fejer, opatrzony jest trzema pieczęciami; brakuje w prawdzie złotéj, ale są slady że się znajdowała. (G. B.)

ANGLJA. — Margrabia Barbacena przedstawiał dnia 11 października Donnie Marji, jenerała Saldanha. Tegoż samego dnia składał jéj uszanowanie poseł pruski. Młoda królowa jest od kilku dni słaba; z tego powodu przybywa do jéj hotelu wiele znakomitych osób dowiadując się o jéj zdrowie. Poseł portugalski dał z powodu jéj przyjazdu wielki obiad, na którym się znajdowało 200 Portugalczyków. Powiedział on przy téj sposobności piękną mowę, w któréj wystawił potrzebę złożenia przysięgi Donnie Marji, pomimo że Don Pedro zmienić może swoje postanowienie, gdy się dowie o zaszłych w Portugalji wypadkach. Jakoż wszyscy obecni Portugalczykowie złożyli Donnie Marji przysięgę wierności. — Na giełdzie mówiono że wkrótce spodziewają się w jednym z portów angielskich przybycia flotty z morza baltyckiego. Kurjer donosząc o tém nie objaśnia któreby mocarstwo flottę tę wysyłało. — Sławny koncert w Jorku przyniósł dochodu 15,509 f. s. — Kollegium królewskie posiada z dobrowolnych darów fundusz 114,000 f. s. — Gubernatorowie na wyspach Kuba i Puerto Rico, otrzymali rozkaz, iżby nie pozwalali posyłać dzieci tamtejszych mieszkańców do szkół Zjednoczonych krajów Ameryki północnéj, albowiem przekonano się że uczniowie napawają się tam zasadami liberalizmu i kacerstwa. (G. H.)

FRANCJA. — Ostatnie depesze z Morei datowane są dnia 26 września. Donoszą w nich że wojsko Ibrahima ciągle wsiada na okręty, że admirał francuzki dostarczył na ten cel okrętów przewozowych, że jenerał Maison obozuje około twierdz meseńskich, nakoniec, że dnia 25 blisko 600 Turków poszło za przykładem Egipcjan i wyszło z Morei do Rumelji. — Wyborcy z okręgu Rouen wyprawili dnia 13 października wspaniałą ucztę dla deputowanych swego departamentu. Wyborca Darnay, osobisty przyjaciel Woltera, dla podeszłości wieku nie mógł się na niéj znajdować, ale na piśmie życzył deputowanym sławy i pomyślności. Spełniono 14 toastów; pierwszy i drugi za zdrowie króla i delfina, dziesiąty za zgodę wszelkich mniemań w konstytucyjnéj monarchji Burbonów, trzynasty poświęcony był wojsku, a czternasty damom. — Uczyniono spostrzeżenie, że liczba opłacających podatki co rok się powiększa, a wyborców co raz mniéj bywa na listach. Przed siedmiu laty znajdowało się we Francji 120,000 osób mających prawo należenia do wyborów, teraz liczą ich tylko 70,000. W dzień imienin króla otrzymają ubodzy w domach wsparcie pieniężne zamiast kiełbasek i mięsa jak dotychczas bywało. — Chleb znacznie zdrożał w Paryżu; z tém wszystkiem zapewniają, że to tylko skutek zasiewów i że nie można się spodziewać większéj drożyzny lub niedostatku zboża. — Gazety paryzkie przytaczają przykład surowości władz w przestrzeganiu przepisów paszportowych. Pewna panna która z bratem swoim do Paryża bez paszportu przyjechała, musiała przesiedzić noc w areszcie, co ją tak dotknęło iż nazajutrz znaleziono ją bez zmysłów. — Dnia 14 skazano w sądzie paryzkim na rok zamknięcia hrabinę Rocheline, za popełnioną kradzież u jubilera. — W Sabaudji zabroniono nosić greckie czapki.—Donoszą z Bajony, że w Sewilli pokazała się żółta gorączka; z tego powodu wstrzymali się Francuzi w pochodzie do ojczyzny. — Nie daleko Grasse znajduje się od niepamiętnych czasów ogromny blok żelaza, o którego pochodzeniu mieszkańcy tamtejsi nie mają żadnéj pewnéj wiadomości; utrzymuje się tylko przez podanie starożytna wieść, że blok ten spadł z obłoków. Pewien naturalista chciał rozpoznać jego naturę, widział go na miejscu i sądzi że się w nim znajdują wszelkie cechy żelaza meteorycznego. Wyznaczeni przez akademją uczeni potwierdzili to zdanie i akademja podała do rządu prożbę o zakupienie téj osobliwości dla gabinetu naturalnego.—Jenerał hiszpański Kwiroga, pojechał z żoną do Leodjum, gdzie bawi u szwagra swego P. Halen który jest autorem pamiętników jego życia. — Donoszą z Rzymu, że dnia 28 września pokazał się na Tybrze po raz pierwszy statek parowy z wielkiem zadziwieniem mieszkańców. — Wysłano z Paryża do Ankony kawalera de la Mothe w charakterze ajenta do załatwiania kor-

respondencji z Moreą. — Neapolitańczykowie i Trypolitanie zabierają sobie wzajemnie małe statki kupieckie. — Pułkownik Fabvier przybył dnia 13 października do Paryża. — Dziennik ministerjalny *Messager*, którego rozumujące artykuły zwykle bardzo są rozsądne i światłe, umieścił ostatnią razą uwagi o pieśniach Beranżera. Nazywa najprzód smieszną rzeczą wielce ważyć i sądownie dochodzić przestępstwa w wierszykach, dziwi się następnie, jak człowiek tak dowcipny i utalentowany mógł do tego stopnia zapomnieć, o wszelkiéj przyzwoitości, rozsądku i smaku. Na każdéj stronicy téj xiążki, przebija pogarda i wyśmiewanie ojczyzny, a obraza osób, którym przynajmniéj należy się uszanowanie, kiedy się ich nie lubi. Niewiadomo, czy autor za nowe swoje pieśni pod sąd będzie oddany, ale to pewna, mówi Messager, że stanie przed trybunałem sumienia, miłości ojczyzny i honoru Francji. (G. F.)

GRECJA. — Prezydent Grecji wyjeżdżając do Messenji wyznaczył kommissję rządzącą, a dekretem z dnia 29 sierpnia kazał uorganizować sześć baterji artyllerji. — Na wyspie Kandji idzie Grekom pomyślnie. Pod Kondowula zgromadziło się ich kilka oddziałów i z kilku stron uderzyli na Kaneę, stolicę wyspy; w krótce osadzili wszystkie punkta w okolicach i odparli Turków, którzy dopiero w mieście Malaxa opór stawili. Pasza Kandyjski chciał pospieszyć w pomoc naciśnionym w mieście ziomkom swoim, ale uprzedzili go Grecy i stoczyli z nim bitwę, z któréj zwycięzko wyszli. Następnie waleczni Grecy zdobyli szańce w okolicy Kanei i sam pasza z pobitém wojskiem musiał się cofnąć pod zasłonę baterji kanejskich. Grecy są już tylko o wystrzał działowy od miasta. Turcy stracili wiele ludzi, koni, wozów i bagażów; Grecy stracili 5 ludzi, a tylko 20 mieli ranionych. Z obojéj strony znajdowało się na placu bitwy blisko 7,000 wojska. — Przy brzegach macedońskich pokazały się po wyjściu wojsk tureckich statki greckie. W twierdzy tamtejszéj Kawala, zostawili Turcy tylko 800 ludzi regularnego wojska. — Donoszą ze Stambułu, że jańczarowie zapomną zapewne o własnych krzywdach dla sprawy religji. Trwoga powszechna dodała im ducha publicznego, bo w rozumieniu ich nadeszła przepowiedziana chwila w któréj niewierni stawiać będą kościoły swoje obok meczetów tureckich, dawny głos janczarów nie zagłuszy już wystrzału karabinowego, a tém mniéj nieszczęsnego odgłosu dzwonów; z tych przyczyn postanowili umrzyć jako prawdziwi Muzułmanie za tron i religję. (G. H.)

HISZPANJA. — *Z Madrytu dnia 6 października.* Zdaje się, że nasz rząd nie zgadza się na postępowanie don Miguela. — Król J. rozkazał ministrowi spraw zagranicznych, ażeby wszystkie depesze nadsyłane z Lizbony, bez rozpieczętowania jemu samemu oddawał. — Donoszą z Kadyxu pod dniem 1 października, że prawie wszyscy kupcy postanowili wynieść się z miasta, już to z powodu wyjścia Francuzów, już z powodu rozszerzania się w okolicach żółtéj gorączki. (G.N.)

NIDERLANDY. — W roku bieżącym wprowadzono do Niderlandów znaczne partje zboża, a mianowicie do portu amszterdamskiego, antwerpskiego i roterdamskiego 688,230 hektolitrów pszenicy, 726,300 hektolitrów żyta i 192,990 hektolitrów jęczmienia. (Hektoliter równy jest blisko dwom trzecim korca polskiego). Oprócz tego wprowadzono do innych miast znaczne zapasy zboża. (G. H.)

PORTUGALJA. — Imieniny don Miguela obchodzono w Lizbonie ze zwyczajną uroczystością dworską. — Handel tutejszy doznaje wielkich przeszkód ze strony licznych statków korsarskich które w pewnym względzie blokują porty portugalskie i dosyć pomyślnie spotykają się z okrętami naszemi. — Stosunki Portugalji z Hiszpanją wikłają się co raz bardziéj. Na granicy portugalskiéj ustanowiono w Hiszpanji zbrojny kordon zdrowia; obadwa rządy mają na bacznem oku wzajemnych emigrantów, a kilka pułków portugalskich posunęło się ku granicy hiszpańskiéj. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

List Polaka bawiącego w Kazaniu, opisujący zwyczaje tamtejszych Tatarów.

(Ciąg dalszy).

Podług obrządku tatarskiego, upadła twarzą na ziemię, usiadła na skrzyżowanych nogach, trzymała dłonie rozpostarte w niejakiéj odległości przed obliczem i powtarzała modlitwę po cichu. Całe zgromadzenie siedziało zachowując głębokie milczenie: nagle powstało razem, odmówiło wspólnie modlitwę, i znowu zasiadło około stolików. Na talérzach fajansowych podano czarną zuppę i drewniane łyżeczki. W reszcie każda z obecnych Tatarek, wzięła swoje pokrycie głowy, ubrała się i włożyła pantofle przy drzwiach. Wszystkie pojechały na 16 sankach ulicą, zabrawszy z sobą i poduszki, na których siedziały. Całe to zgromadzenie weselne około godziny 5téj przybyło do domu nowożeńca, znajdującego się w staréj tatarskiéj słobodzie. My także na własnych saniach przybyliśmy na owo miejsce gdzie już znaleźliśmy do 90 kobiet zebranych, które się wcisnęły do 3 niewielkich pokoików i zasiadły około stolików, sposobem wyżéj opisanym, tak iż koło jednego stolika mieściło się od 10 do 12 Tatarek. W ciasnym środkowym pokoju, stał jeden stół wysoki, kuframi i ławkami otoczony, na których goście, dla szczupłości miejsca, po europeisku zasiąść musieli. Po głuchéj rozmowie, kiedy nosowe głoski dostawały się do ucha, ukazała się jedna z krewnych nowożeńca, przyniosła od niego dla oblubienicy przeznaczone podarunki i rozwinęła je na stole dla pokazania gościom. Podarunki te składały się z rozmaitych materji służących do ubioru niewieściego, szczególniéj jedwabnych, złotem i srebrem haftowanych, złotemi monetami i srebrnemi haftami ozdobionych, wartujących więcéj 1000 rubli. Z największą uwagą roztrząsano każdą cząstkę podarunków: chwalono lub ganiono, zsypywano i od siebie niewielkie dary, często około rubla wartujące, i wszystkie do skrzyni panny młodéj złożono. Niezmiernie się uradowano, gdy i my ze swojéj strony, zrobiliśmy ofiarę, i mówiono że niewiasta szczęśliwą będzie, bo i chrześcjanie do jéj posagu się przyłożyli. Tymczasem przynoszono jedzenie. Na każdym stoliku postawiono chleb biały pokrajany, solniczkę i tyle talerzy z fajansu angielskiego, ile miejsce pozwa-

lało, zwyczajnie po 6 i tyleż łyżek drewnianych, ile osób otaczało, to jest od 10 do 12; przyniesiono misę z ryżem w maśle, ulubioną na wschodzie potrawę. Każda z obecnych Tatarek brała ryż palcami i posoliwszy, niosła do gęby. Rozchwytano ryż z dziwną szybkością. Dla nas tymczasem brat nowożeńca (który podług przepisów, tam niepowinien był się znajdować) podawał wyborną herbatę i dysz służący za desert. Wróciliśmy do zgromadzenia, które już kilka mis wypróżniło. Przy nas jeszcze przynoszono drobno posiekane mięso kurze z rybą i ogórkami słonemi, kwaśną kapustę z kwasem, żórawinki z wodą i miodem, pasztet ryżowy (z domu panny młodéj przysłany,) na koniec dysz. Oto jest sposób robienia dyszu: Bierze się 20 jaj, 10 łyżek stołowych śmietanki i tyleż mąki pszennéj, rozrabia się to, że powstanie miękie ciasto: z niego robią się cienkie laseczki i krają się w kostki, te rzucają się do rozpuszczonego masła, po tym do zgotowanego i odszumowanego miodu, ciepłe jeszcze kładną się na misę, posypują się rozenkami albo też konfiturami). Wszystko było czysto i gustownie zrobioném. Niebyło widać ani nożów, ani widelców, same tylko łyżki, których miejsce niekiedy po patryarchalnemu zastępowały, talerzy zaś z których każdy najmniej dla dwóch służył osób, nie odmieniano. Za napój, kwasu ruskiego podano. Po skończonéj uczcie (o 7 godz.) goście się rozeszli.

Już w czasie uczty, rozmowa stawała się coraz żywszą, a jeszcze więcéj niewiasty gadatliwszemi się ukazały, przy wychodzie na dziedziniec, bo i tam długo się zatrzymywano, nim nadeszły sanki i wyruszyły na ulicę. Tak się skończyła jednodniowa uroczystość; podobnym sposobem przepędzano i dni 3 następne, z tą tylko różnicą, że ostatniego dnia, goście czekali na herbatę. Przez te dni żaden mężczyzna (bo nas jako niewiernych, ich zdaniem, nie liczono) nie mógł się ukazać na zgromadzeniu. Odtąd nastąpiły uczty dla mężczyzn, gdzie nawzajem kobiety, nie mogły się znajdować. Dnia 16 grudnia o godzinie 4 po obiedzie, udaliśmy się do domu nowożeńca, gdzie nas bardzo grzecznie przyjęto. Wniesiono stół europejski do pokoju, dano nam krzesła, aby usiąść po naszemu, częstowano herbatą, pasztetem mięsnym w maśle upieczonym, konfiturami i orzechami cedrowemi, a nareszcie napojem z mąki i miodu przygotowanym. Ledwie się to skończyło, goście tatarscy już się zebrali w bocznym pokoju. Chętnie bylibyśmy się do ich środka wcisnęli; lecz nas zatrzymano pod pozorem że tam ciasno i niewygodnie. Przestać należało na pogladaniu przez drzwi szklanne firanką zasłonione. Jak tylko ukazali się mułłowie, wnet całe zgromadzenie zaczęło się modlić wedle obrzędów w meczecie używanych. Po półgodzinnéj modlitwie pojechali do domu oblubienicy, i my za niemi wciskaliśmy się między Tatarów, lecz trzeba było stać w przedpokoju, napchanym gośćmi. Około trzech niższych stolików zasiedli mułłowie i celniejsi goście w pokoju na kobiercach bez poduszek, założywszy na krzyż nogi. Około wyższych ruskich stołów na ławach, zasiedli inni, a kto miejsca nie znalazł stać musiał. Mułła pełen powagi i pewnéj godności majestatycznéj, miał mowę, w któréj zawierało się błogosławieństwo dla nowożeńców. Po skończonéj mowie niektórzy goście wyszli z domu, a reszta około 60 osób rzucała do skrzyneczki pieniądze, i my równie przyłożyliśmy się do składki. Wniesiono talerze, chleb i sól; modlono się pocichu z dłoniami przed obliczem: brano nieco soli do ust i pożywano potrawy na 5 misach podane. Pierwsza potrawa była miód i masło w osobnych filiżankach. Każdy wziął pełną łyżkę miodu do ust, potym kawał masła ręką i zakąsił chlebem. Druga potrawa składała się z ryżu i mięsa kurzego posiekanego. Trzecia ryżowy pasztet z baraniną; czwarta, baranina z chrzanem; piąta, poziomki i maliny z miodem i wodą, nakoniec pili miód. Po takiéj uczcie odmówiono krótką modlitwę i goście rozeszli się do domu. Nowożeniec znajdował się na uczcie a jego oblubienica między krewnemi, bardzo prosto ubrana, bez żadnych ozdób, w białéj szlafmycy, i zwyczajnym jedwabnym chałacie. Po trzech dniach udała się do męża i z nim żyć zaczęła. O toż i wesele tatarskie. Ja wychodząc z domu, usłyszałem jeszcze czarujący śpiew tatarski, rozlegający się z okien haremu. Przytoczę wam go choć w tłomaczeniu dla dziwnéj naiwności i prostoty w myślach i stylu, jako też i proby śpiewów innych, które zbieram dla własnéj ciekawości: Oto są słowa pieśni: »Czy widzisz ten śnieg? moje ciało bielsze od niego! Widzisz-li krew zarzniętego barana, kurzącą się na śniegu? Moje policzki od niéj rumieńsze! Przejdź tę górę ujrzysz pień spalonego drzewa, moje włosy czarniejsze od niego!. U sułtana są mułły; oni wiele piszą, moje brwi czarniejsze od ich atramentu« etc. lecz dajmy już pokój Tatarom; odwracamy oczy w drugą stronę; patrzmy, ktoż to się zbliża? Czapka z czarnych baranków spiczasta zacienia oczy: blada twarz, ściągława połyskuje się z pod czarnéj brody, wąsów i ogromnych faworytów, żupan pstry materjalny różnofarbnym pasem przyciśniony. Na wierzchu kontusz zielony z wylotami, szarawary z karmazynowéj tafty, obwisłe z zielonych butów któż to? Z kądby się ten Sarmata wyrwał w stolicy tatarskiéj? Zbliża się, obserwuję go przez lornetkę. Zdala woła: mesal-chair sachib (dobry wieczór) Ach to Pers machmut Ali! dalej w rozmowę. Wchodzimy do domu, zakurzywszy koliany, opowiadam to com widział: pytam jak u nich odbywają się gody weselne. Usłużny Pers wdaje się w gawędę. Chwali niewiasty perskie, ich wdzięki przenosi nad piękność Gruzianek i Czerkiesek. Urodziwe, cienkie i proste, śnieżystéj okrągłéj twarzy, mają prześliczne długie włosy spadające często aż do ziemi; szlachetne oblicza, czoła wysokie i białe, brwi czarne, pełne, na kształt dwułuków; oczy wielkie, czarne; nos prosty i regularny, usta małe; zęby białe, do starości niezółkniejące. Brak świeżości twarzy, wynagradzają sztuką zapomocą osobliwszego mydła. Tym sposobem zachwyciwszy się urokiem nadobnych Persjanek, daléj rzecz prowadził temi słowy: Co do małżeństw, rzadko się trafia, aby osoby przez wzajemną ku sobie skłonność się łączyły. Rzecz ta odbywa się za pośrednictwem matron, które się tym tylko zatrudniają w Persji.

(Dokończenie nastąpi.)

Do dzisiejszego numeru gazety dołącza się Nr. 206 Dziennika obwieszczeń.